

AKP wbrew sondażom wygrała wybory w Turcji

2 listopada 2015

Wbrew większości sondaży i analiz rządząca od 2002 r. w Turcji konserwatywno-islamistyczna Partia Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) zdecydowanie wygrała niedzielne wybory parlamentarne, odzyskując absolutną większość – wynika po przeliczeniu 98,8 proc. głosów. Według nieoficjalnych wciąż rezultatów, które najpewniej już się nie zmieniają, AKP otrzymała 49,4 proc. głosów, co przekłada się na 316 mandatów w liczącym 550 miejsc parlamencie. Ostateczne wyniki zostaną podane w ciągu 11-12 dni.

Na główne ugrupowanie opozycyjne, socjaldemokratyczną Partię Ludowo-Republikańską (CHP) głos oddało 25,4 proc. wyborców (134 mandaty). W porównaniu z czerwcowymi wyborami straciły prawicowa Nacjonalistyczna Partia Działania (MHP), uzyskując 12 proc. (41 mandatów; w poprzednich wyborach 16 proc.), a także prokurdyjska, lewicowa Ludowa Partia Demokratyczna (HDP), otrzymując 10,6 proc. (59 mandatów; ponad 13 proc.).

Obecny wynik jest dla AKP swego rodzaju rewanżem za wybory z 7 czerwca, gdy partia zdobyła 40,9 proc. głosów, tracąc absolutną większość po raz pierwszy od 13 lat – zwracają uwagę komentatorzy w Turcji.

Według wielu analityków prezydent Recep Tayyip Erdogan pozwolił, by rozmowy na temat utworzenia ewentualnego rządu koalicyjnego przedłużały się, aż upłynął termin sformowania gabinetu i trzeba było zgodnie z prawem rozpisać nowe wybory.

Czas od czerwcowych wyborów upływał na targach koalicyjnych AKP z trzema partiami opozycyjnymi: CHP, HDP i MHP, co doprowadziło do swego rodzaju klinczu politycznego. Powstał co prawda rząd tymczasowy Ahmeta Davutoglu, ale do niedzielnego głosowania retoryka władz skupiała się na „braku stabilizacji

politycznej” z powodu utraty większości w parlamencie. Według ekspertów właśnie przez to wyborcy w niedzielę powrócili do AKP i powierzyli jej mandat do stworzenia jednopartyjnego rządu.

Kolejną niespodzianką wyborów okazał się słabszy wynik HDP, która w czerwcu po raz pierwszy dostała się do parlamentu, przekroczywszy wysoki 10-procentowy próg wyborczy. Jeśli HDP utrzyma wynik 10,6 proc., to ledwo przekroczy próg, zdobywając 59 deputowanych – wskazują komentatorzy. Jeśli go nie przekroczy, oddane na nią głosy zgodnie z ordynacją otrzyma partia z najlepszym wynikiem. AKP może wówczas uzyskać nawet większość kwalifikowaną (367 mandatów), potrzebną do zmiany konstytucji, czego chce Erdogan, by móc wprowadzić system prezydencki.

Współprzewodnicząca HDP Figen Yuksekdağ powiedziała na konferencji prasowej w Ankarze, że wyborczy wynik jej ugrupowania w niedzielę to skutek celowej polityki polaryzowania społeczeństwa przez prezydenta. Zapowiedziała, że HDP przeanalizuje spadek poparcia od czerwcowych wyborów. Zaznaczyła, że przekroczenie progu wyborczego jest mimo wszystko sukcesem.

W małej restauracji przy jednej z bocznych ulic Stambułu zebrało się kilku zwolenników HDP. „Miało nas być więcej, tak jak w czerwcu. Mieliśmy razem świętować. Ale gdy moi przyjaciele zobaczyli wyniki, postanowili wrócić do domu” – powiedziała 28-letnia Selda Bektas, dodając, że też jest bardzo rozczarowana. „Właśnie rozmawiałam z moim chłopakiem przez telefon i mówiliśmy, że będziemy musieli chyba wyjechać z Turcji. Na naszych oczach nasz świat wali się w gruzy. Boimy się, że wkrótce nie zostanie tu już nic, z czym będziemy się mogli identyfikować” – podkreśliła.

„Głosowałem i zawsze będę głosował na HDP, ponieważ jest jedną z partii, które mogą przynieść Turcji pokój” – napisał 20-letni Onder, pochodzący z północnego Kurdystanu.

Autorstwo: jkl

Źródło: Lewica.pl